Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 223

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłomaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Wacław, kr. m.
Czwartek: Michał, archanioł.

CHOJNICE, czwartek, dnia 29. września 1927 r.

Słońca wschód 5.31 zachód 17,24.
Księżyca wschód 7.25 zach. 19.15.

Europa w przededniu nowej konstelacji politycznej.

Zarysy zbliżenia italsko-niemieckiego.

Sprawa daleko idącego zbliżenia niemiecko-italskiego wypłynęła znowu na powierzchnię polityki międzynarodowej w czasie tegorocznej jesiennej sesji Ligi Narodów. Telegramy z Genewy doniosły bowiem, że i na ten temat odbyły się tam konferencje i rozmowy dyplomatyczne, jakkolwiek z tej dziedziny nic konkretnego nie ujawniono.

Kwestja ta jest jednak realną o tyle, że w rzeczywistości już od dłuższego czasu trwają zabiegi Niemiec o zbliżenie ekonomiczne i polityczne z Italją. Niemcy dążą bowiem konsekwentnie i wytrwale do regulowania wszelkich trudności na Zachodzie i zdobycia tam nastrojów przyjaźni, aby tem większą swobodę mieć w swoich projektach i poczynaniach na Wschodzie.

Zawarty pod koniec ub. roku traktat arbitrażowy między Italją a Niemcami jest w tym kierunku szczególniej symptomatyczny. Co prawda traktat ten w chwili zawarcia nie miał znaczenia sojuszu i to sojuszu antyfrancuskiego, jednakże chwila, jaką Niemcy wybrały po temu, dała wówczas Europie dużo do myślenia. Uderzył przedewszystkiem fakt, że Stresemann znalazł drogę do Rzymu w tej chwili, kiedy Rzym w okresie ówczesnego zaognienia stosunków italsko — francuskich przestał gadać z Paryżem. Wyglądało to na rzucenie groźby pod adresem Francji ze strony coraz więcej do chodzących do równowagi Niemiec.

Ogółem rzecz całą biorąc, przyznać trzeba, że porozumienie, wzgl. zbliżenie italsko-niemieckie, może dojść w każdej chwili do skutku, albowiem zasadniczych różnic nigdy między temi państwami nie było. Nie należy bowiem zapominać, iż podczas wojny właściwym wrogiem Italji były nie Niemcy, lecz Austrja. Jedynie siłą samego faktu, przez swój sojusz z Austrją stały się Niemcy wrogiem Italji, ale mimo to specjalnego nastroju nienawiści do Niemiec nigdy w Italji nie było.

Przeciwnie nawet. Przed wojną wpływy niemieckie w Italji były bardzo silne, tembardziej, że Italja potrzebowała przemysłu niemieckiego. W okresie powojennym wpływy te zaczęły powracać, dzięki germanofilskim rządom Nittiego i polityce tzw. „popolarów", zbliżownych do niemieckiego centrum. Co prawda ustały one z chwilą nastania faszystowskich rządów Mussoliniego, który pierwszy rzucił hasło polityeznej i ekonomicznej niezależności Italji.

Natomiast co innego stało się łącznikiem między Italją a Niemcami, a mianowicie pewien żal i niechęć do traktatu wersalskiego. Podczas kiedy w Niemczech panuje formalny szał nienawiści przeciw temu traktatowi, który oderwał od Niemiec terytorja na wschodzie i zachodzie, a nawet zamorskie kolonje, — to w Italji znowu nie od dzisiaj istnieje tłumiony co prawda żal do b. sojuszników, którzy odmówili Italji prawa do Fiume, Dalmacji, Cylicji, wydziedziczyli ich przy podziale kolonji i przy rozdawaniu mandatów. Italja, podobnie jak Niemcy, cierpi na przeludnienie, dusi się w własnych granicach i na gwałt potrzebuje terenów dla swej ekspansji. I obydwa te państwa widzą we Francji głównego przeciwnika na swej drodze rozwojowej.

I dlatego nie można absolutnie lekceważyć tych pierwszych początków zbliżenia italsko - niemieckiego, datujących się od czasu zawarcia wspomnianego na wstępie traktatu. Na razie jeszcze nie można wcale mówić o wyraźniejszym charakterze antyfrancuskim zarysowującego się zbliżenia italsko-niemieckiego, ale już sam fakt, że o czemś podobnem się myśli i mówi, jest wiele znaczący. Trudno dzisiaj przewidzieć, jakie jeszcze niespodzianki przynieść nam może najbliższa przyszłość. Wszak Mussolini — jak doniosła ostatnio paryska „Information" — jest zdania, że Europa znajduje się w przededniu nowej konstelacji politycznej.

Na razie to jedynie jest jasnem, iż Niemcy całą siłą dążą obecnie **do odzyskania utraconych w Italji wpływów.** Pozatem starają się oni zakorzenić tam i utrwalić już i tak istniejące w Italji **poczucie konieczności zmian w posiadłościach kolonjalnych.** Dokonawszy tego, zdobędą nowy etap na drodze **do wskrzeszenia swej potęgi wielkomocarstwowej, a co zatem idzie, do gospodarczego i politycznego zawojowania Europy.**

Konferencje z naczeln. władzami w sprawie pożyczki.

Exposé ministra o sytuacji finansowej państwa.

W a r s z a w a. Przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum finansowego, po złożeniu oficjalnej wizyty, odbyli wczoraj wstępne konferencje z władzami naczelnemi Banku Polskiego i dłuższy czas rozmawiali z prezesem Karpińskim. W dniu dzisiejszym odbędzie się dalsza konferencja z ministrem Czechowiczem. W kołach politycznych i finansowych twierdzą, że konferencja ta posłuży do ostatecznego sformułowania realizacji pożyczki amerykańskiej. Na tle tych rokowań wielkie zaciekawienie budzi jutrzejsze posiedzenie rady finansowej, na którem exposé o sytuacji finansowej państwa wygłosi minister skarbu. Koła polityczne zdają sobie sprawę, iż zebranie się rady finansowej pozostaje w ścisłym związku z aprobatą pożyczki i warunków amerykańskich, dotyczących kursu emisyjnego pożyczki. „Neue Freie Presse" donosi w depeszy z Nowego Jorku, że gubernator Federal Reserve Bank w Bostonie, p. Harding, ma być mianowany amerykańskim dyrektorem w Banku Polskim. Pismo to wspomina w dalszym ciągu o nieokreślonej bliżej, a rzekomo pozostającej w związku z pożyczką polską w Ameryce nominacji p. Smitha, b. komisarza Ligi Narodów na Węgrzech, dając do zrozumienia, iż tego rodzaju komisarz Ligi Narodów miałby urzędować również w Polsce. Dowiadujemy się, że powyższe informacje pisma wiedeńskiego są fałszywe. Według miarodajnych informacji przewidywany jest wybór do rady Banku Polskiego jednego z przedstawicieli kapitału amerykańskiego, nie będą mu jednak przysługiwały żadne przywileje w stosunku do Banku Polskiego. Rola jego w tym Banku polegać będzie jedynie na sprawowaniu kontroli, czy udzielony Polsce kredyt jest zużytkowany zgodnie z ustalonym w umowie pożyczkowej planie stabilizacyjnym. Grupa banków amerykańskich wysuwa na to stanowisko kandydaturę swego męża zaufania, ale kandydatem tym nie jest ani p. Harding, ani p. Smith.

Niesychane prowokacje nacjonalistów gdańskich

i wytężona ich agitacja celem odcięcia Polski od morza.

G d a ń s k. W wielkiej sali strzelnicy gdańskiej rozpoczęły się obrady dorocznego zjazdu partji narodowo-niemieckiej w Gdańsku. W obradach tych uczestniczyło około 100 przedstawicieli partji narodowo-niemieckiej Rzeszy, a między nimi grupa posłów parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego z hr. Westarpem na czele. Ministrowie Rzeszy Hergt i Koch, oraz admirał Tirpitz, zaniechali w ostatniej chwili przyjazdu. Obrady zagaił przewodniczący gdańskiej partji narodowo-niemieckiej Schwegmann, który zaatakował gwałtownie Polskę, w której widzi źródło wszystkich nieszczęść, spadających na Gdańsk. Celem Polski — oświadczył on — było i jest wcielenie Gdańska do Polski. Dążenia tego Polska dotychczas nie zaniechała, a stosuje obecnie tylko inne metody. Dawne „brutalne" środki zastąpiła Polska zwłaszcza od czasu objęcia urzędowania w Gdańsku przez min. Strassburgera, bardziej wyrafinowanymi i mniej wpadającymi w oczy. Dalej mówca drwił z pokojowych, ożywionych pragnieniem porozumienia oświadczeń min. Strassburgera, uważając je tylko za pozór, którego celem jest jedynie rozbicie społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku.

W końcu oświadczył się przeciwko porozumieniu z Polską, ponieważ zdaniem jego Polsce brak do tego dobrej woli. Wielkie niebezpieczeństwo dla Gdańska upatruje mówca w polityce Polski i jej przedstawiciela w Gdańsku, min. Strassburgera. Posłowi Schwegmannowi sekundował w jego napaściach na Polskę bawiący w Gdańsku w charakterze gościa hr. Westarp, który uważał za wskazane wystąpić również przeciwko Polsce na terytorjum związanem z Polską licznemi umowami i ścisłymi więzami gospodarczymi. Hr. Westarp wskazał, że o żadnych kompensatach za ewakuację Nadrenji nie może być mowy. Myśl o Locarno wschodnim, która miałaby być taką rekompensatą, odrzucamy stanowczo raz na zawsze — oświadczył on. Przechodząc do położenia w. m. Gdańska, zaatakował Ligę Narodów, która zawiodła wszelkie oczekiwania, oraz jej przedstawiciela w Gdańsku van Hamela, którego uważa za zdecydowanego wroga Niemiec. Wskazując na rzekome dążenia Polski do wcielenia Gdańska do Polski, hr. Westarp wystąpił podobnie jak i jego poprzednik, przeciwko polityce porozumienia Gdańska z Polską. Po przemówieniach uchwalono przesłać do prezydenta Hindenburga następujący telegram:

Pod wzniosłem wrażeniem poświęcenia pomnika pod Tannenbergiem partja niemiecko-narodowa w Gdańsku składa hołd W. E., wybawcy Prus Wschodnich, honorowemu obywatelowi Gdańska i dziękuje mu za odparcie zarzutu odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny.

Reforma administracji państwowej na Ukrainie sowieckiej.

Czynniki miarodajne na Ukrainie sowieckiej pracują obecnie nad przygotowaniem reformy administracyjnej, której głównym celem jest rozszerzenie kompetencji sowietów lokalnych i przelanie rozmaitych praw i obowiązków z organów centralnych na miejscowe.

Zasadniczą cechą nowej reformy jest decentralizacja władzy państwowej. Nowe przepisy o organach miejscowych władzy państwowej są już w pierwszej redakcji opracowane i rozpatrzone przez miarodajne czynniki centralne i lokalne.

Nowe ukraińskie ustawodawstwo samorządowe wychodzi z założenia, że organami rządzącemi i administracyjnemi na obszarze miasta i wsi są sowiety miejskie, względnie wiejskie. O ile dawniej głównem zadaniem sowietów tych było wykonywanie rozporządzeń organów wyższej instancji, to obecnie, — w myśl nowych przepisów, — podstawowem zadaniem sowietów ma być bezpośrednio zarządzanie gospodarstwem, przemysłem miejscowym, urzędami i instytucjami społecznemi, dalej nadzór nad istniejącemi na danym obszarze przedsiębiorstwami i sprawowanie władzy admin stracyjnej. W związku z tem sowietom miejskim i wiejskim przyznane być mają wszelkie prawa majątkowe i budżetowe.

Drugą cechą charakterystyczną nowych przepisów o sowietach jest ściślejsze, niż dotychczas, rozgraniczenie praw i funkcji między nimi, a wyższemi organami władzy państwowej.

W myśl obowiązującego ustawodawstwa sowieckiego, podstawowemi jednostkami gospodarczemi były dotychczas na prowincji rosyjskiej t. zw. okręgi i rejony, względnie sowiety okręgowe i rejonowe. Nowe przepisy o sowietach zmieniają zasadniczo podział praw i obowiązków organów administracyjnych w kierunku jaknajdalej idącej decentralizacji. Sowiety wiejskie, które dotychczas w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego zależne były pod każdym względem od organów okręgowych i rejonowych, obecnie otrzymają prawo samodzielnego regulowania życia gospodarczego wsi. W szczególności sowietom tym przysługiwać będzie prawo rozstrzygania wszystkich drobnych sporów o ziemię, dalej prawo kierowania organizacjami ziemskiemi, prawo regulowania warunków pracy i dzierżawy i t d. Pozatem rozszerzone zostaną prawa administracyjne sowietów wiejskich, które w przyszłości będą mogły wydawać obywatelom danej wsi dowody osobiste, rejestrować statuty instytucji społecznych, ściągać kary za nieprzestrzeganie rozporządzeń administracyjnych i t. d.

Sowiety miejskie otrzymają ze swej strony prawo układania, zatwierdzania i wykonywania budżetu miejskiego, nie-

ograniczone prawo kierowania gospodarstwem komunalnem i t. d.

W nowem ustawodawstwie samorządowem dokonane zostaną jeszcze pewne zmiany i uzupełnienia w myśl organów lokalnych, naogół jednak będą to zmiany raczej natury zewnętrznej, a duch całej ustawy zostanie niezmieniony. Wobec tego, nowe przepisy o sowietach miejskich i wiejskich na Ukrainie wejdą w życie w redakcji obecnej.

Ostateczne zatwierdzenie ustawy o rozszerzeniu praw lokalnych organów władzy państwowej nastąpi na drugiej sesji ogólno-ukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego, która odbędzie się jesienią rb.

Żeby jednak nie zwlekać z przeprowadzeniem reformy administracyjnej, rząd sowiecki wydał niedawno dekret, w myśl którego, rozszerzenie praw organów miejscowych wchodzi w życie już teraz Dekret ten nie obejmuje jednak całokształtu nowej ustawy samorządowej, lecz reguluje jedynie niektóre jej punkty. W całej swej pełni reforma administracji państwowej przeprowadzona zostanie więc dopiero po potwierdzeniu odnośnych przepisów przez ogólnoukraiński centralny komitet wykonawczy.

Przed podpisaniem paktu przyjaźni między Jugosławją a Francją.

Rząd jugosłowiański już od dłuższego czasu dąży do zacieśnienia węzłów przyjaźni nietylko z państwami sąsiedniemi, lecz ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi. W najbliższym czasie dojdzie do podpisania specjalnego paktu przyjaźni między królestwem SHS a Francją. Dziennik zagrzebski „Nowosti" dowiaduje się, że Briand przyjął w tych dniach jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, dra Marinkowicza, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawie takiego paktu. Pakt przyjaźni jugosłowiańsko-francuski nie będzie skierowany przeciwko żadnemu państwu, a ma on na celu jedynie dalszą stabilizację stosunków w Europie południowej. Na wypadek komplikacji międzynarodowych, które przedstawiałyby niebezpieczeństwo dla sojuszników, oba państwa zobowiązują się podjąć wspólną akcję w kierunku usunięcia grożącego niebezpieczeństwa. Według informacji cytowanego pisma, podpisanie paktu tego nastąpi już w najbliższym czasie.

SPRAWY POLSKIE.

Min. Zaleski wyjeżdża na kurację.

Warszawa. Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych p. Zaleski po zakończeniu kuracji w Warszawie wyjedzie na dłuższy urlop kuracyjny za granicę

Nowy klub parlamentarny

Warszawa. Poseł Czuczmaj, Kozicki, Bratun, Makówka i sen. Pasternak wystąpili z sejmowego klubu ukraińskiego i utworzyli nowy klub parlamentarny, ukraińsko-włościańsko-robotniczo socjalistyczne zjednoczenie.

Gdańsk niezadowolony z obrotu sprawy kolejarzy.

Gdańsk. Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie kolejarzy gdańskich przyjęta została z wielkiem niezadowoleniem przez tutejszą prasę niemiecką, która napada na Ligę Narodów, zarzucając jej brak odwagi, niezdecydowanie i ciągłe przewlekanie sprawy gdańskiej.

Podróż posła Patka.

Moskwa. Poseł Patek wyjechał wczoraj do Niżniego Nowogrodu, skąd Wołgą pojedzie do Carycyna w drodze na Kaukaz. Posła żegnali na dworcu: nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow oraz personel poselstwa polskiego w Moskwie.

Gimnazjum polskie w Gdańsku.

Gimnazjum polskie w Gdańsku, utrzymywane przez Macierz Polską, rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 441 uczniów i uczennic. Najw. jest ich z w. miasta (226), nie brak jednak i z innych dzielnic Polski, a więc Pomorza (82), Poznańskiego (22), b. Kongresówki (18), Małopolski (29). Są to przedewszystkiem dzieci polskich urzędników państwowych (172). rzemieślników (79), kupców (57), i robotników (35).

Według wyznania uczęszcza do gimnazjum 424 rzymskich katolików. 6 ewangelików i 8 wyznania mojżeszowego. Ustrój szkoły oparty jest na systemie, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej z językami niemieckim i łaciną, jako obowiązującemi oraz angielskim i grec kim do wyboru. Rok szkolny, jak w szkołach niemieckich, rozpoczyna się w kwietniu.

ZAGRANICA.

Przeciw mowom Hindenburga i Stresemanna.

Berlin. Socjaliści niemieccy potępiają nietylko tannenberską mowę Hindenburga, lecz również rozmowę Stresemanna z redaktorem „Matina". „Vorwaerts" czyni rządowi zarzut, że aprobował mowę Hindenburga. Szkody właśnie, wyrządzone przez tę mowę są nietylko formalne, ale i moralne. Rozmowa Stresemanna pozbawiła go wielkiej części aplauzu jaki mu przyniosła mowa w sprawie rozbrojenia.(?) Decyzja rządu jest koncesją na poczet agitacji narodowców niemieckich.

Tego samego zdania jest „Vossische Zeitung", stojąca na stanowisku, że, rozchodzi się tutaj o krytyczny przypadek propagandy zapomocą fałszywych środków i dla fałszywego przedmiotu.

Foerster contra Stresemann

Genewa. Jak słychać w tutejszych kołach politycznych, znany pacyfista niemiecki Foerster, którego Stresemann wobec dziennikarzy nazwał „łotrem i kłamcą", zamierza wnieść przed sądami szwajcarskiemi skargę o obrazę honoru. Sprawa rozpatrywana będzie przed sądem w Genewie. Stresemann będzie prawdo podobnie zmuszony, ze względu na rozgłos sprawy, odpowiadać na uczynione zarzuty, tem bardziej, że delegacje wchodzące w skład Ligi Narodów, nie korzystają w tym wypadku z przywilejów nietykalności. Stresemannowi trudno bardzo będzie przeprowadzić wobec sądów szwajcarskich dowody zarzutów, uczynionych Foersterowi. Sprawa na gruncie genewskim stanowi obecnie największą sensację.

Projekt socjalistów niemieckich.

Paryż. „Excelsior" donosi z Genewy: Delegat niemiecki Breitscheid w wywiadzie prasowym oświadczył, iż niemiecka partja socjalistyczna uważa, że kwesja graniczna polsko-niemiecka może być rozwiązana w sposób prawny bez uciekania się do zmian, istniejących granic terytorjalnych. Za pomocą odpowiednich środków można uczynić granicę, jakoby niedostrzegalną dla ludności obu państw. Chodziłoby tu o usunięcie systemów paszportowych i innych trudności granicznych, oraz powiększenie liczby traktatów handlowych.

Czem zapłaciliśmy Niemcom za pamiątki historyczne.

Zrzeczeniem się likwidacji majątków niemieckich.

Berlin. Na interpelację niemiecko-narodowej frakcji w sejmie pruskim w sprawie wydania rządowi polskiemu ze zbiorów państwowych pruskich pamiątek historycznych, jak: szabli Batorego, chorągwi pułkowych polskich z 18 wieku itd., odpowiedział rząd pruski, iż wydanie wspomnianych przedmiotów jest rekompensatą za zrzeczenie się ze strony Polski likwidacji ruchomych majątków obywateli niemieckich, do czego rząd polski upoważniony był przez art. 297 Traktatu Wersalskiego. Układ kompensacyjny uratował dla Niemiec liczne obowiązania hipoteczne, obligacje komunalne, listy zastawne, akcje itd.

Co sądzi opinja francuska o obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

Warszawa. Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Paryża, iż położenie w jakiem się znalazł parlament w Polsce wywołuje w prasie francuskiej obawy, że panujące obecnie naprężenie stosunków między egzekutywą a legislatywą w Polsce może w końcu odbić się szkodliwie na ogólnej sytuacji politycznej w kraju.

Dzisiejszy lewicowy Oeuvre wręcz powołuje się na przymierze francusko-polskie, które wymaga od obu stron, aby okazały się silne i spokojne.

Dzisiejszy „Temps" zamieszcza artykuł wstępny pt.: „Kryzys polityczny w Polsce". Po wyrażeniu poglądu, że elementy lewicowe systematycznie opuszczają teren większości rządowej i że raczej stronnictwa prawicowe skłonne są poprzeć obecny stan rzeczy. „Temps" apeluje do zdrowego rozsądku i patrjotyzmu polskiego w celu rozwiązania zatargu w drodze pojednawczej. „Temps" kończy: „Położenie międzynarodowe jest zbyt poważne, aby można było patrzeć objektywnie na możliwość konfliktu wewnętrznego w Polsce, który logiką rzeczy mógłby odbić się na jej położeniu zewnętrznem. Ale należy wierzyć patrjotyzmowi polskiemu, że potrafi wyjść zwycięsko z obecnej trudności".

Pretendenci do miljardowego spadku po T. Kościuszce.

Sensacją Poznania i Polski jest obecnie sprawa wystąpienia 75-letniego kucharza, niejakiego Stanisława Binerda, z żądaniem oddania mu 2 i pół miljarda dolarów spadku po Tadeuszu Kościuszce, z którym rzekomo ma być spokrewniony. Sprawa ta, była już w swoim czasie poruszona przez prasę polską, gdyż w roku 1911 ks. biskup Stablewski otrzymał wiadomość z Ameryki, iż poszukuje się spadkobierców Kościuszki, którym należy się 2 i pół miljarda dolarów. Kościuszko otrzymał mianowicie od rządu amerykańskiego dar w postaci kawałka ziemi, na którym dzisiaj leży Chicago

W związku z tem wystąpił onegdaj w Poznaniu szereg „krewniaków" Kościuszki z pretensjami do tej miljardowej fortunki. I tak w Poznaniu mieszkają obecnie dwie siostry p. Zofja z Kościuszków Hołodyńska i Helena Niepierałowa, w rodzinach któych, oddawaa żyje już tradycja, że ród swój wywodzą od wielkiego tego Bohatera. Kwestją tą zainteresowały się żywo grona ludzi nauki, którzy ją w niedalekiej przyszłości wyświetlą.

Muzeum hańby.

W Wiedniu powstała myśl urządzenia muzeum, któreby utrwaliło po wsze czasy potworne obrazy nędzy ludzkiej, jaką przeżywali jeńcy wojenni w różnych krajach, w czasie wojny światowej.

Muzeum zawierać będzie fotografje, rysunki, pamiętniki, pisma wydawane przez jeńców, pieniądze, które służyły do wewnętrznego użytku w obozach, oraz dzieła sztuki i artystycznego przemysłu.

Specjalny dział utrwali warunki higieniczne, w jakich żyli wzięci do niewoli żołnierze.

Będzie to obraz prawdziwej Gehenny, albowiem inicjatorzy muzeum nie mają zamiaru ukrywać prawdy i pokażą przyszłym pokoleniom, w jak opłakanych stosunkach, w jakim głodzie, nędzy i upodleniu były miljony ludzi.

W salach muzealnych nie zabraknie też fotografji tych barbarzyńskich dowódców obozów, którzy z wyrafinowanem okrucieństwem znęcali się nad bezbronnymi jeńcami, doprowadzając ich do rozpaczy.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

43)

— Znajdziemy nabywców mniej skrupulatnych — rzekł Ben Raddle. — Tymczasem zobaczymy sami...

— Właśnie myślę o tem — przerwał Summy Skim — że spotkamy tam miłego sąsiada...

— Tego Teksańczyka Huntera — dokończył Ben Raddle.

— I pana Malone. Obaj bardzo dystyngowani dżentelmeni.

— Niech pan powie raczej łotrzy, p. Skim — sprostował Bill Stell. — Znają ich wszyscy w Skagway'u i Dawson City. Są to w istocie sąsiedzi pańscy, działka bowiem 131 graniczy z działką 129, pomimo że znajduje się po drugiej stronie granicy. Sąsiedztwo nie jest przyjemne dla panów.

— Tem bardziej — dodał Ben Raddle — że Summy miał sposobność dania dobrej nauczki jednemu z nich. Nie ułatwi to dobrych stosunków z nimi.

Bill Stell zasępił się.

— Sprawy panów nie są mojemi sprawami — rzekł głosem poważnym. — Ale panowie pozwolą, że będę im służył radą. Nie jedźcie sami do działki 129. Niech towarzyszy panom Neluto, mogą panowie nim rozporządzać. I niech panowie jadą dobrze uzbrojeni.

— A to dopiero kłopot! — zawołał Summy wznosząc ręce do nieba. — Jak pomyślę, że gdybyśmy siedzieli sobie spokojnie w Montrealu, działka nasza byłaby w obecnej chwili sprzedana, ponieważ dobilibyśmy targu przed rozpoczęciem tego niemądrego sporu o granicę. A ja używałbym wywczasów w Green Valley!

— Przypuszczam, że nie zaczniesz narzekać, Summy. Mam twoją obietnicę. Zresztą, gdybyś był siedział w Montrealu, minęłaby cię ta podróż tak interesująca, tak porywająca, tak nadzwyczajna..

— Która nie wzrusza mnie wcale.

— Nie byłbyś w Dawson City...

— Które chcę jak najspieszniej opuścić.

— Nie byłbyś ułatwił podróży Edith i Jane Edgerton.

Summy uścisnął mocno dłoń kuzyna.

— Wiesz, co ci powiem? Otóż, słowo honoru, są to pierwsze rozsądne słowa, jakie powiedziałeś od wyjazdu.

Przy tych słowach na twarzy Summy Skim'a zajaśniał szczery, pogodny uśmiech.

XI.

Z Dawson City do granicy.

Bill Stell miał słuszność, nagląc obu kuzynów do pośpiechu. Nie mieli ani dnia do stracenia. Zima w tych strefach północnych nadchodzi prędko. Czerwiec już się zaczął, a często się zdarza że w końcu sierpnia mróz ścina powierzchnię jezior i rzek, śnieżne zaś zawieje zacieniają horyzont. Trzy miesiące wszystkiego trwa lato w Klondike, a nawet dla ów przybyszów pora ta skrócona być musiała o czas powrotu do Skagway ze względu na drogę prowadzącą przez jeziora, lub, o ileby chcieli zmienić marszrutę, przez rzekę Yukon z Dawson City do St. Michel.

Przygotowanie Ben Raddle'a i Summy Skim'a do nowej podróży dobiegły końca. Zaopatrzyli się we wszystko, biorąc pod uwagę możliwość przedłużenia swego pobytu w działce 129. Udało im się to tem łatwiej, że nie zabierali z sobą ani narzędzi, ponieważ te były na miejscu, ani pomocników, gdyż nie było mowy o eksploatowaniu działki.

Wszelako przezorność nakazywała wzięcie przewodnika znającego kraj dokładnie. Wywiadowca, znalaziszy w Dawson City innego sternika, odstąpił im Neluta. Ben Raddle podziękował za niego gorąco Bill Stell'owi. O lepszy wybór było trudno. O sprawności Indjanina przekonali się w ciągu podróży do Dawson City, mogli więc liczyć na niego we wszekich wypadkach, o ile wszakże nie wymagaliby od niego objaśnień zbyt dokładnych.

Jako pojazd Ben Raddle wybrał wózek konny, przekładając go nad sanki, ciągnione przez psy nawet wtedy, gdy zniknął lód i śniegi. Zwierzęta te były o tej porze tak drogie, że płacono za nie do dwu tysięcy franków za sztukę.

Wózek ten o dwu miejscach, zaopatrzony w budę skórzaną, mogącą się podnosić i spuszczać dowoli, zbudowany dość mocno, aby wytrzymać wszelkie wstrząśnienia, zaprzężony był w jednego rosłego konia.

Nie potrzebowano zaopatrywać się w paszę, gdyż o tej porze łąki ciągnęły się wzdłuż drogi i koń mógł paść się dowoli, z psami tymczasem byłoby więcej kłopotu.

Na prośbę Ben Raddle'a Neluto starannie obejrzał pojazd. Nie przeoczył niczego. Pudło, drążki, resory, wszystko do ostatniej śruby uległo skrupulatnemu badaniu, Neluto był zadowolony.

— No cóż? — spytał Ben Raddle.

— Jeżeli nie załamie się w drodze — odrzekł Indjanin głosem przekonywającym — myślę, że doprowadzi nas do działki 129.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Udaremniony zamach.

Paryż. Pisma donoszą z Nizzy, iż wskutek wykrycia próby zamachu zbrodniczego na linji kolejowej Nizza—Vintimiglia, skierowanego przeciwko uczestnikom legjonu amerykańskiego, a mającego na celu niewątpliwie zaprotestowanie przeciwko straceniu Sacco i Vanzetti'ego, dokonano licznych rewizji w kołach komunistycznych i anarchistycznych.

Zaznaczyć należy, iż jedynie przytomności umysłu i szybkości inicjatywy naczelnika stacji Golfe-Juan zdołano zapobiedz katastrofie.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 27. września 1927 r.

— **Pan Minister Sławoj Składkowski** przybył d. 27. wieczorem do Chojnic. Jest to już druga wizyta p. ministra w dość krótkim czasie.

— **Zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy dla Powodzian.** Wczoraj przed południem zebrał się w Starostwie Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian w Małopolsce, by wyznaczyć lokalne komitety wykonawcze celem zbierania datków. Komitet powiatowy uchwalił miasto Chojnice i Czersk przekazać burmistrzowi. Do komitetu na okręg Brusy wyznaczono p. szambelana Sikorskiego, ks. prob. Gryninga, p. Januszewskiego i ks. Czapiewskiego. Na okręg Konarzyny w skład komitetu wchodzą: ks. delegat, p. Zierold i p. baron Lerchenfeld.

Na okręg Borzyszkowy: Ks. Tychnowski, ks. Borowski, ks. Rapior ks. Sartowski, p. Słomiński i p. Kiedrowski.

Na okręg Ląg: Ks. dziekan, ks. Bukowski, p. Sowiński i p. Kropidłowski.

Na okręg Lęgbąd: Ks. prob. Wilemski, i p. Glich.

Na okręg Rytel: Ks. Kowalkowski, p. Gierszewski i p. Kozłowski.

Na okręg Karsin: Ks. proboszcz, p. Szuszek i p. Maciejewski.

Na okręg Wiele: Ks. prob. Wrycza, p. Lange i p. Rekowski.

Na okręg Leśno: Ks. Kitzerman, p. Sikorski i p. Główczewski.

Na okręg Ogorzeliny: Ks. Gronau, p. Marcinkowski, p. Parpart i p. Górecki Jan.

Na okręg Lichnowy: Ks. proboszcz, p. Wolszlegier i p. Regenbrecht.

Na okręg Ostrowite: Ks. proboszcz Wilma, p. Piórek i p. Janowicz.

Na okręg Silno: Ks. proboszcz Kalas, p. Doege i p. Piórek.

Na okręg Nowacerkiew: Ks. proboszcz, p. Roth, p. Główczewski, p. Szyszka i p. Bethke.

Ponadto uchwalono zwrócić się z odezwą do p. Główczewskiego, patrona Kółek Rolniczych, aby zainterwenjował do prezesów poszczególnych Kółek Rolniczych, by ci nie szczędzili datków na tak chrześcijański cel.

Pozatem postanowiono aby tut Starostwo zwróciło się do Wojewódzkiego Komitetu o postaranie się bezpłatnego wagonu dla przewozu datków w naturaljach.

— **Wyniku zawodów sportowych** z d. 25. bm. i dziś jeszcze nie umieszczamy, gdyż nikt nam dotąd go nie podał.

— **Wieczorek pożegnalny.** W sobotę, dnia 1. października br. o godz. 8 wieczorem na salach p. Engla urządza Towarz. Gimn. „Sokół" wieczorek pożegnalny dla odchodzących do wojska członków. Program jest bardzo obfity. Będzie przedstawienie amatorskie p. t. „Jeden z nas musi się ożenić", koncert, popisy gimnastyczne, piramidy sokolic i sokołów, żywy obraz, a w końcu zabawa taneczna. Szanowne obywatelstwo Chojnic i okolicy uprasza się o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

— **Z sali sądowej.** Dnia 26. września rozpatrywał tut. sąd ławniczy skargę wzajemną Babicz i Myszkowski (Biuro Ludowe) c/a kolej. Aleks. Mikowski. Biuro Ludowe wniosło skargę za rozsiewanie nieprawdziwych i mogących firmie szkodzić wieści, p. Mikowski twierdził, że go w Biurze pobito. Sąd pod przewodnictwem sędziego Wolskiego po przeprowadzeniu rozprawy zasądził p. M na 10 zł grzywny, wzgl. 2 dni więzienia oraz ponoszenie kosztów. Skarga wzajemna p. Mikowskiego została oddalona. Cała rozprawa była jednym dowodem, jak bardzo dbać trzeba o swój język i nie rozsiewać niestwierdzonych rzeczowo zarzutów.

Wielka Kłodawa. (Czyżby donosicielstwo z powodu porachunków osobistych ?) 13. września toczyła się przed sądem powiatowym w Chojnicach rozprawa karna przeciwko p. Narlochowi z Kłodawy, wytoczona mu przez prokuraturę na wniosek p. Wojdalewicza, b. sołtysa w W. Kłodawie. P. Wojd. doniósł prokuraturze, jakoby p. N. podczas ostatniego pożaru dopuścił się wykroczenia, zagrażającego dobru ogółu. Doniesienie jednak, polegało na marnem uzasadnieniu i było bez wszelkich podstaw rzeczowych tak, że nawet sam p. prokurator podczas rozprawy wniósł o uwolnienie oskarżonego. Sąd oczywiście od razu stanął po stronie niewinnie oskarżonego. Krzywda jednak, która się p. N. stała przez podobną denuncjację, jest b. wielka. Denuncjacja zaś, zdaje się, wypłynęła na tle innych przyczyn, a nie z troskliwości o dobro publiczne.

Czersk. (Przemysł drzewny firmy Hermann Schütt w filmie „Pomorze".) W ub. sobotę filmowano zakłady przemysłu drzewnego miejscowej firmy Hermann Schütt, celem włączenia ich do filmu p. t. „Pomorze". M. in. filmowano chwilę, gdy robotnicy opuszczają fabrykę w porze obiadowej. Firma ta ma być podobno największem tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce.

Kościerzyna. (O sprawie zamachu na parowozownię.) W sprawie głośnego zamachu bombowego na prywatne mieszkanie kier. parowozowni p. Adamczyka, jak również parowozowni, władze prowadzą w dalszym ciągu energiczne śledztwo. Aresztowani w związku z tem kier. parowozu Śmigielski, palacz Szroeder i Konkolewski zostali po 24 godz zwolnieni z aresztu. Zatrzymano jedynie palacza Kotłowskiego, który został przewieziony do Chojnic. Krążą pogłoski, że są poczynione pewne starania, aby palacz Kotłowski, który siedzi w więzieniu w Chojnicach, został zwolniony za złożeniem kaucji.

Zamek Kiszewski, pow. kościerski. (Groźny pożar). Dnia 20. bm. około 9. wieczorem wybuchł pożar w młynie, należącym do dzierżawcy p. J. Wołoszyka. Młyn się spalił, lecz budynki folwarczne, stojące w odległości 100 metrów od młyna ocalały, dzięki energicznemu postąpieniu administratora p. Bieleckiego, który z swymi ludźmi i własną sikawką nie dopuścił, aby ogień się przeniósł na budynki folwarczne.

Grudziądz. (Wykrycie afery szpiegowskiej w magistracie grudziądzkim.) Przed kilku dniami aresztowany został urzędnik magistratu grudziądzkiego, Lindenau, pracujący w biurze wojskowym magistratu. Aresztowanie Lindenau'a nastąpiło w związku z zaginięciem akt, a zachodzi przypuszczenie, iż afera ta sprytnie tuszowana, zakrojona jest na większą skalę.

Według dotychczasowych zebranych informacji, Lindenau podrobionemi kluczami otwierał sobie nietylko biura ale i szafy, w których przechowywane były tajne akta i w ten sposób wykradał stopniowo i systematycznie potrzebne Niemcom papiery. Lindenau miał rodzinę w Niemczech, która dość często przyjeżdżała do Grudziądza.

Aresztowany Lindenau znajduje się na razie w areszcie śledczym.

Chełmno. (Prezenta). Ks. prof. Zelewski, prefekt tut. państw. gimnazjum męskiego, otrzymał prezentę na beneficjum (probostwo) w Koronowie nad Brdą. Po 5-letniej pracy w Chełmnie opuszcza nasze miasto 1. października.

Kielno. (Pożar stodoły.) U gospodarza Leznera w Głazicy wybuchł pożar. Spłonęła doszczętnie stodoła z 28 furami żyta. W płomieniach zniszczały także 2 fury seradeli, sieczkarka i maszyna do brukwi, dalej chlew i szopa do torfu. Pan L. ponosi szkodę około 9500 zł.

Tczew. (Egzamin mistrzowski.) Zegarmistrz, p. Bernard Sobecki, złożył we wtorek, 20. bm. przed Izbą Rzemieślniczą w Grudziądzu egzamin mistrzowski w zawodzie zegarmistrzowskim. P. Sobecki jest wśród zegarmistrzów tczewskich jedynym, który posiada tytuł mistrza,

Tczew. (Nieszczęście przy pracy.) W kuźni tutejszej „Fabryki Wyrobów Metalowych" wydarzył się w poniedziałek przed południem nieszczęśliwy wypadek. Kowala Wittifa uderzyły obcęgi tak nieszczęśliwie w twarz, że byłyby mu omal wybiły oko. W. odstawiono natychmiast do lekarza.

Tczew. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dzisiaj po południu około godz. 3-ciej wydarzył się na dworcu towarowym w pobliżu rampy ładunkowej nieszczęśliwy wypadek. Przy przetaczeniu wagonów schwyciły bufory pewnego kolejarza i zmiażdżyły mu ramię i łopatkę. Zraniony mógł jeszcze wołać o pomoc, czem zapobiegł większego nieszczęścia, które mu groziło, gdyby maszynista głosu jego nie usłyszał.

(Powiększenie dworca.) Po prawej stronie szosy gdańskiej w kierunku Tczew-Miłobądz znajdujące się warsztaty kolejowe będą powiększone. Ponieważ położonych będzie około 30 nowych torów kolejowych, zabierze się ziemię, wydzierżawioną kolejarzom.

— (Z portu.) Strejk we firmie Żegluga Wisła—Bałtyk zakończony. Zwolenników strejku wydalono z pracy, a natomiast przyjęto innych robotników, którzy otrzymują jak przedtem tylko 80—90 gr. na godzinę. Podczas strejku pracowali pilnie uczestnicy biurowi, aby ruch nie został za bardzo hamowany. W dniu 10. września do 18. bm. załadowano na lichteny i berlinki razem 9420,9 tonn węgla.

Kartuzy. (Nieszczęśliwy wypadek.) Leon Bertling, zatrudniony w tutejszym browarze klasztornym, jadąc w nocy wozem drogą z Przodkowa do Kobysewa, dostał się z powodu przewrócenia wozu na nierównej drodze pod wóz i został tak mocno przygnieciony, że z tego powodu nastąpiła śmierć.

Kartuzy. (Żydówka szydzi z pomnika Matki Boskiej.) Pewna szabesgojsko-żydowska sprzedawaczka przesiąkła już tak bardzo żydowskiemi zasadami, że jadąc pociągiem z Gdańska, szydziła w brzydki posób z niedawno poświęconego pomnika Matki Boskiej. Nie przytaczamy na razie tych brzydkich wyrażeń młodej bezwstydnicy, bo aż wstyd je przytaczać. Świadkiem tego niebywałego w naszych stronach zajścia jest pewien urzędnik kolejowy, który jako katolik tem bardzo był oburzony. Sprawą zajmie się policja.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Fortuna po Tadeuszu Kościuszce). Sprawa olbrzymiej, miljardowej fortuny, pozostawionej w Ameryce przez Naczelnika Tadeusza Kościuszki, względnie jego towarzyszy gen. Pułaskiego i gen. Kozłowskiego, jest w dalszym ciągu ośrodkiem najżywszego zainteresowania. Do spadku tego pretensje mają dwie Kościuszkówne w Poznaniu. Jedna z nich, Zofja Kościuszko, wyszła zamąż za p. Franciszka Hołodyńskiego, który jest obecnie chorążym 57 pułku piechoty i stale zamieszkuje w Poznaniu. Druga, Helena Kościuszko, wyszła za p. Napierałę, będącego ongiś służącym hr. Kwileckiego, który obecnie również wraz z żoną mieszka w Poznaniu, przy ul. Prądzyńskiego 47.

Zofja z Kościuszków Hołodyńska jest matką ośmiorga dzieci.

W rodzinach Hołodyńskich i Napierałów już oddawaa żyje tradycja, że ród swój wywodzą od wielkiego Naczelnika.

Poznań. (Rozwiązanie sekty „Zielonoświątkowców".) Władze rozwiązały istniejącą w Wielkopolsce sektę Pfingstgemeinschaft oraz aresztowały jej założyciela Ottona Kurzwega. Towarzystwo posiadało licznych zwolenników w Wielkopolsce, a przedewszystkiem w Kopyszynie, gdzie działał arcykapłan sekty Kurzweg.

Od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że Kurzweg szerzy pod płaszczykiem



Szwedzkie zwycięstwo w pięcioboju oficerskim.

Porucznik szwedzki Thafelt odniósł absolutne zwycięstwo w pięcioboju niemiecko-szwedzkim ku niezadowoleniu Niemców. Rycina nasza przedstawia zwycięzcę, któremu składa gratulację szwedzki attache wojskowy.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Masowe zatrucie mięsem w Niemczech.

Berlin. (Radjo) Od niedzieli zachorowało pod Hallą w Hohenmülsen 100 osób na zatrucie złem mięsem. Dotąd nikt nie zmarł.

Könnecke jeszcze w Angorze.

Konstantynopol, (Radjo). Według wiadomości z Angory nie podjął się Könnecke dalszego lotu do Indyj angielskich. Samolot, który odleciał w ub. sobotę do Eskiszisz, był to inny samolot Junkersa.

Wyjazd delegacji niemieckiej.

Genewa, (Radjo). Delegacja niemiecka opuszcza w środę wieczorem Genewę.

Podpisanie konkordatu między Litwą i Watykanem.

Rzym, (Radjo). Wczoraj podpisano konkordat między Litwą i Watykanem.

Wczorajsze posiedzenie tajne Rady Ligi Narodów.

Genewa, (Radjo.) Na wczorajszem posiedzeniu tajnem referował chileński członek Rady o gdańskiej sprawie, italski o sprawach Saary i t. d.

Położenie w Alpach po powodzi.

Wiedeń, (Radjo) Położenie w okolicach Vorarlbergu poprawiło się. Woda opada.

Lot Levina.

Rzym. (Radjo.) Z Raveany donoszą: Lotnik Levin przybył na pokładzie Columbji z Wenecji do Ravenny. W czwartek rano poleci L. do Rzymu.

W sprawie spłaty długów rosyjskich we Francji.

Paryż, (Radjo). Według „Petit Parisien'a" rozpatrywano już w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych sprawę długów rosyjskich, tak iż odpowiedź Francji nastąpi już w przyszłym tygodniu. Zbadanie w ministerstwie wykazało, że nowe projekty sowieckie bardzo odbiegają od warunków francuskiej delegacji. Naprzeciw twierdzenia Rakowskiego, że rosyjska delegacja doszła w swych warunkach do ostatecznej granicy, oświadczają Francuzi, że Francja opuściła nawet 80 procent długów, gdyż z 400 miljonów zredukowała dług na 60 miljonów złotych franków. Konferencji celem omówienia spłaty długu nie zwoła się.

Moda i patrjotyzm „Stahlhelm", „Königin Luise" i krótka sukienka.

Moda krótkich sukienek i podgolonych czuprynek zaczyna wpływać obecnie nawet na bieg życia politycznego. Ostatnio wprowadziła ona rozłam wśród niemieckich prawicowych organizacji politycznych. Niemieckie zrzeszenie patrjotyczne kobiet „Koenigin Luise" niedawno przyłączyło się do jednej z najpotężniejszych organizacji pruskich, „Stahlhelm". Stahlhelmowcy po zrzeszeniu się z ligą kobiecą postanowili przeprowadzić reorganizację mody kobiecej. Zażądali od swych świeżo pozyskanych towarzyszek zapuszczenia długich włosów i przedłużenia spódniczek do pewnej przepisanej normy, motywując swe postępowanie tem, że kobieta z krótkimi włosami i w króciuteńkiej spódniczce sieje tylko zgorszenie i demoralizację. Jednak nowe członkinie Stahlhelmu nie chciały się zgodzić na tego rodzaju zmiany, a nie umiejąc pogodzić mody z patrjotyzmem, wystąpiły z organizacji, zakładając nowy związek p. n. „Stowarzyszenie królowej Luizy".

nauki religijnej rozpustę i że w jego mieszkaniu przebywały obałamucone kobiety i że szerzy zgorszenie i rozwiozłość.

Kurzweg liczy obecnie 62 lata. Za młodu miał skłonności do rozpusty, ale w 1902 roku wstąpił do organizacji Christlichegemeinschaft i od tej chwili zmienił się do niepoznania. W krótkim czasie zdołał zaskarbić sobie zaufanie zgromadzenia, którzy uwierzyli mu, że w czasie nabożeństwa Zielonych Świąt zstąpiła nań łaska Ducha Świętego, który go oświecił w tym sensie, aby założył nową organizację kościelną. Na wspólne nabożeństwa schodzono się dwa razy w tygodniu.

Sakramentów uznawano trzy: chrzest, komunję i spowiedź. Pfingstgemeinschaft nie znał sakramentu małżeństwa, czem należy wytłómaczyć stosunki niedozwolone, jakie panowały wśród członków tej sekty. Władze sektę rozwiązały i pozamykały kościoły.

Rawicz. (Oryginalne samobójstwo). Widownią strasznego i niebywałego dotychczas samobójstwa była wczoraj miejscowość Rawicz. Zamieszkały tam robotnik Szymny, który od dłuższego już czasu nosił się z myślą samobójstwa, korzystając z chwilowej nieobecności towarzyszy, zajętych wraz z nim przy przebudowie ulicy, wykopał w piasku grób i położywszy się w nim, własnemi rękami zgarnął na siebie piasek, grzebiąc się żywcem. Przed swoim szalonym krokiem Szymny wysłał do żony list, w którym doniósł jej o swej śmierci, oznaczając jednocześnie położenie swego grobu.

Przybyła natychmiast żona, zaalarmowała obecnych, jednak było już zapóźno, gdyż z zaimprowizowanego grobu wydobyto już tylko zimne zwłoki. Sposób samobójstwa, którego tłem były kłopoty materjalne, każe wnosić, że Szymny w chwili dokonania rozpaczliwego kroku nie był w pełni władz umysłowych.

Łódź. (Straszne samobójstwo.) W nieobecności rodziców i siostry popełnił samobójstwo 22-letni Rafał Najgeber w Ozorkowie. Gdy rodzice i siostra desperata powrócili wieczorem do domu zastali drzwi zamknięte. Dołem sączyła się od progu wąska struga krwi. Zaalarmowano sąsiadów, wyszukano drabinę i tą drogą dostała się rodzina do wnętrza mieszkania, znajdującego się na piętrze.

Oczom przybyłych przedstawił się potworny, budzący grozę widok. Na krześle zwisał straszliwie zakrwawiony trup młodego Najgebera z prawie zupełnie odciętą głową. Obok w kałuży krwi leżała brzytwa — narzędzie okropnego czynu.

Siostra samobójcy padła na ten straszny widok bez zmysłów na podłogę i popadła w obłąkanie.

Powodem samobójstwa Najgebera stała się zdrada narzeczonej.

Skrzynno. (Zabity przez buhaja.) Marcin Gorczlich, pastuch z majątku p. Bąkowskiego został przez rozdrażnionego buhaja wzięty na rogi i rzucony o ziemię. Gorczlich wskutek upadku stracił przytomność i był bezbronny na ziemi. Skorzystał z tego rozwścieczony buhaj, bódł w dalszym ciągu leżącego bez przytomności pastucha, zadając mu ciężką głęboką ranę w brzuchu i w twarzy. W czasie tym, nikt w pobliżu się nie znajdował prócz dwoje małych dzieci, które też dały znać do wsi o wypadku.

Przybyli ludzie zastali Gorczlicha już nie żyjącego.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

W dn. 1. października r. b. rozpoczyna się rok szkolny 1927/28. Zapisy trwają cały rok. Kandydaci mogą rozpoczynać naukę w trzech terminach: 1/X, 1/1 i 1/IV.

Program Kursów obejmuje zagadnienia praktyki i teorji spółdzielczości. Każdy pracownik spółdzielczy oraz czynny spółdzielca powinien zapisać się na Kursy.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — jest to szkoła społeczna, najbardziej dogodna, najtańsza i dostępna dla wszystkich. Szkoła, która nie krępuje ucznia ani co do czasu ani co do miejsca, szkoła, która przychodzi do ucznia. Adres: Warszawa — Mokotów ul. Grażyny. 13

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,91	zł.
Franki francuskie (100)	35,09	zł.
Franki szwajcarskie (100)	172.50	zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,55½	zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,51	zł.
Liry italskie (100 lirów)		zł.
5 proc. pożyczka dolar.		zł
6 proc. 19^19/20		zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,14¼
Złoty (100 złotych)	57,62
Przekazy na Warszawę (.)	57,59
100 marek rentowych	122,85
1 funt	25.07¾

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.
Notowania cen z dnia 27. 9. 1927 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

A. Woły.	
b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7	—
c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone	—
d) miernie odżywiane młode i dobrze odżywiane starsze	—
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	—
A. Stadniki:	
b) pełnomięsne, młodsze	140—156
c) miernie odżywiane młodsze i dobrze odżywiane starsze	120—128
B. Jałówki i krowy:	
c) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	164—170
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	140—146
d) miernie odżywiane krowy i jałówki	120—126
e) licho odżywiane krowy i jałówki	90—100
II. Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	230—240
c) średnio tuczone cielęta najprzedniejsze ssaki	210—220
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	180—200
III. Owce:	
A. Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	140—150
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	120—130
IV. Świnie:	
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	250—260
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	236—240
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	224—230
mięsne świnie ponad 80 kg.	206—220
maciory i późne kastraty	107—210

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 28. września 1927 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza Zarząd

Stow. Kat. Młodzieży Polskiej. Dziś w środę, dnia 28. bm. o godz. 8-mej punktualnie zebranie. Przybycie wszystkich drh. konieczne. „Gotów".

Zarząd.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyn. poczt. 33. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Majątek Stanów Zjedn. w cyfrach.

Do jakiej astronomicznej, zawrotnej cyfry miljardów dolarów sięga narodowy majątek Stanów Zjednoczonych?

Pytanie to od czasu wojny — żywo zajmuje opinję całego świata. Źródła pomyślności amerykańskiej są znane. Przypominamy tylko, że czasu wielkiej wojny Ameryka odegrała rolę śpichlerza stron walczących, co umożliwiło Stanom Zjednoczonym zagarnięcie zapasów złota prawie całego świata. Obecnie urząd obrachunkowy wielkiej republiki, tak zwany „Census bureau“, odpowiadający mniej więcej naszemu głównemu urzędowi statystycznemu, przeprowadził szczegółowy szacunek oraz inwentaryzację mienia narodowego. Wedle ścisłych obliczeń tej oficjalnej instytucji, w r. 1922 majątek Stanów Zjednoczonych wynosił 321 miljonów dolarów, co stanowi mniej więcej sumę 3210 miljardów złotych polskich, a w francuskich frankach papierowych wyraża się wedle dzisiejszego kursu w imponującej cyfrze 8168 miljardów.

Wedle obliczeń amerykańskich, ogrom ne to bogactwo narodowe rozdziela się na następujące pozycje: Nieruchomości podlegające opodatkowaniu 155908 miljonów dolarów. Nieruchomości, nie podlegające podatkom 26505 miljonów dol. Rolnictwo i kopalnie 14.608 mil. Rękodzieła 44.205 mil. Koleje żelazne 19950 mil. Przedsiębiorstwa pożyteczności publicznej 15404 mil. Przedmioty osobiste oraz różne 50210 mil.

Jak wynika z zestawienia. lwia część majątku Stan. Zjedn. przypada na własność nieruchomą, podlegającą opodatkowaniu, która składa się z obszarów rolnych, zabudowań gospodarczych, gmachów fabrycznych oraz prywatnych budowli. Wartość tych nieruchomości wynosi blisko 49 proc. całego szacunku dóbr narodowych.

Dział przedmiotów użytku osobistego i „różnych“ obejmuje: odzież, narzędzia gospodarstwa domowego, sprzęty domowe klejnoty, książki, powozy samochodowe i konne, monety, złoto i srebro złożone w szkatułkach skarbca, w bankach rezerw federalnych, w bankach prywatnych itd.

To wszystko stanowi największą część składową majątku Stan. Zjedn. Wartość tych przedmiotów przedstawia w istocie 15 proc. całego amerykańskiego mienia. Następnie przychodzi klasa rękodzieł. Dział ten rozwinął się znacznie w czasie wojny i przedstawia 14 proc. całej fortuny amerykańskiej; następuje własność nieruchoma, nie opodatkowana czyli tereny budowle i przestrzenie przeznaczone na cele robót publicznych, których właścicielem jest rząd federacyjny, rządy pojedyńczych stanów i rządy miejscowe; własność należąca do gmin wyznaniowych oraz stowarzyszeń dobroczynnych itd. wszystko to wynosi 70 proc.; koleje żelazne przedstawiają 6 proc. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej jak tramwaje, prywatne zakłady elektryfikacyjne, kanały, towarzystwa transportowe, telefony, telegrafy itd. stanowią 5 proc. Wreszcie rolnictwo i górnictwo przedstawia 4 proc. publicznej własności.

Co się zaś tyczy tempa rozrostu fortuny narodowej, to wedle szacunku Census bureau, sprawa w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia, przedstawia się następująco: Z poziomu 43640 miljonów dolarów w r. 1880, majątek narodowy amerykański wzrósł kolejno do 65036 w 1890 88520 milj. w r. 1900; 186300 milj. dol. w r. 1912 czyli w przeddzień wojny światowej, aż wreszcie dosięgnął w r. 1922 liczby 320800 milj. A więc narodowy majątek Stanów Zjedn. nie uszczuplił się w czasach wielkiej światowej wojenno-gospodarczej katastrofy. Innemi słowa wojna — tak jak się to stało na starym kontynencie — bynajmniej nie wstrząsnęła amerykańskiem życiem gospodarczem. Oczywiście, nie obyło się w tych latach bez poważnych kłopotów finansowych. Ale na ogół były to czasy wzmożenia dobrobytu amerykańskiego, co pozwoliło Stanom Zjednoczonym zgromadzić ogromne zasoby dzięki którym, bez zbyt wielkich ofiar zdołano za Oceanem przezwyciężyć ostrzejsze przesilenia.



Olbrzymia demonstracja sportowców w Pradze.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Pradze Czeskiej olbrzymia manifestacja sportowców z całej republiki czeskosłowackiej. Celem manifestacji było wywarcie nacisku na sfery rządowe w kierunku wybudowania w Pradze stadjonu sportowego. Na obrazku naszym widzimy członków znanego klubu sportowego „Sparta“ w pochodzie.

Zdrowie i życie.

Czystość domowa.

Jednym z najważniejszych czynników higjeny w mieszkaniu jest ochrona domu od inwazji wszelkiego rodzaju owadów-pasożytów. Prym pomiędzy nimi dzierży, bez wątpienia, mucha:

Znanem jest ogólne zamiłowanie much do wszelkiej zgniliny roślinnej lub zwierzęcej, do ekskrementów i wogóle do ciał, znajdujących się w stanie rozkładu. To stanowi główny jej pokarm. Wysysa ona potrzebne jej składniki odżywcze za pomocą trąbki do wylotu, której zgarnia łapkami pożywienie. Po złapaniu takiej muchy i przypatrzeniu jej się przez lupę, można zauważyć, że cała jest unurzana w pochłanianej przez nią substancji. Przypuśćmy teraz, że mucha spożywała przed chwilą plwociny suchotnika, siedziała na zaognionej i ropiącej się ranie jakiego zwierzęcia itp. Mucha ta następnie siada na chlebie, daje nurka do mleka, przeznaczonego dla dziecka, lub sadowi się na ranie, nieznacznej nawet, a o której często nie wiemy. Wątpliwem jest, aby kontakt podobny wpływał dodatnio na zdrowotność.

Najbezpieczniej byłoby nie tykać pożywienia z którem się mucha zetknęła; jest to jednak warunek zbyt trudny do spełnienia.

Muchy należy tępić wszystkiemi sposobami. Przedewszystkiem więc czystość i jeszcze raz czystość. Nie należy pozostawiać pokarmów nie zamkniętych tak, by muchy nie miały doń dostępu. Odpadków kuchennych nie wyrzucać na podwórze, lecz gromadzić je w zamkniętych skrzyniach lub wiadrach z pokrywami.

Najzaciętszą walkę należy wypowiadać muchom na wiosnę, by przeszkodzić im w nadmiernem rozmnażaniu się.

Mucha, zabita w maju — to tysiące much, z któremi trzebaby było się borykać w jesieni. Muchy można tępić różnemi sposobami: trującym papierem, przy pomocy lepu, lub też sposobem, podanym poniżej: robi się mieszaninę z wody i mleka w równych ilościach i dodaje do tego łyżeczkę herbacianą formaliny. (Ilość płynu — 1 filiżanka). Po dosypaniu do trutki nieco cukru, rozlewa się płyn do spodeczków i stawia w różnych pokojach. Przy wszelkich trutkach i lepach wskazanem jest uciekanie się do „wabienia“ much, należy pospuszczać story we wszystkich oknach, prócz jednego, w którem storę opuszcza się do połowy. W ten sposób wytworzymy w pokoju punkt oświetlony, do którego zlatują się muchy, łase na światło. W punkcie tym należy ustawić trutkę, albo lep.

skuteczniej niż dzisiejsza medycyna ze swoim ogromnym aparatem lekarstw i przyrządów. Nie wszystko bowiem jest złe, co stare dawne. Widzimy też, że medycyna nowoczesna zaczyna, choć nieraz w nieco zmienionej formie stosować te właśnie rzekomo przestarzałe metody lecznicze. O nich to będzie poniżej mowa, tem bardziej. że należą one do zapasu domowych sposobów i środków.

Okłady.

Okłady wodne mają bardzo szerokie zastosowanie. Jednakże sens ich nie zawsze dobrze jest rozumianym i dlatego stosuje się okłady niejednokrotnie w sposób niewłaściwy. Zasadniczo rozróżniamy okłady chłodzące i zagrzewające. Gdy dziecko ma np. zapalenie gardła i połączoną z tem wysoką gorączkę, wówczas zadaniem naszem będzie obniżenie nadmiernej ciepłoty przy pomocy okładów chłodzących. W tym celu maczamy prześcieradło w przestanej (o temperaturze pokojowej) wodzie, wykręcamy je, obwijamy niem tułów dziecka i przykrywamy lekką kołderką. Gdy okład podeschnie — zmieniamy go. Gdybyśmy na ten okład wilgotny dali kocyk flanelowy (a między nie ceratkę) powstanie okład za grzewający czyli Priessnitzowski, który możemy też robić przy pomocy szerokiego ręcznika, maczając w wodzie $^1/_3$ a resztę suchą nawijamy na wilgotną. Okład taki ma działanie wprost przeciwne, bo wywołuje on przegrzanie, przekrwienie narządów głębiej położonych i stąd skuteczność tych okładów na szyję (w zapaleniu migdałów), brzuch (wzdęcia i bóle u małych dzieci), piersi (zapalenia płuc i opłucnej) itp. Wynalazcą tych okładów był Priessnitz, prosty chłop górnośląski. Dobrze jest przed takiem zapakowaniem czyli okładem zagrzewającym choremu najpierw twarz, głowę i piersi zimną wodą a wilgotne prześcieradło tak prowadzić (pod pachami, między nogami) by ono wszędzie bezpośrednio stykały się z chorym, na szyji okład był szczelnym a cały chory dobrze nakrytym (pierzyną). O ile chcemy wywołać silniejsze pocenie się chory musi wziąć przed zapakowaniem gorącą kąpiel przez 10—30 minut i zażyć pastylkę asperyny, wczasie zaś zapakowania popijać gorącą herbatę lipową. Takie zapakowania są bardzo skuteczne w katarach dróg oddechowych. Okład spirytusowy (np. na obrzękłe gruczoły, zapalenie tkanki podskórnej, zapalenie migdałów itp.) robi się w ten sposób, że kilkakrotnie złożoną białą gazę macza się w okowicie, przykłada, na to daje parę pokładów waty. batyst Billrotha z paru wyciętymi otworami i pozostawia 3—4 godziny na chorym miejscu.

Kataplazmy.

Przez kataplazmy rozumiemy gorące okłady z kaszy, chleba, siemienia lnianego lub mąki zagotowanej z mlekiem i wodą. Stosujemy je z dobrym rezultatem przy jęczmieniach powiek. czyrakach, kolce żółciowej wrzodach żołądka itp. Gorącym materjałem wypełniamy woreczki uszyte z nieprzemakalnego płótna (batyst Billrotha) i przykładamy tak gorące, jak tylko wytrzyma skórę przedramienia Po ochłodzeniu nieznacznem przykładamy zaraz okład świeży, by temperaturę miejsca chorego utrzymać stale (np. parę godzin) na jednym poziomie,

Kąpiele piaskowe.

Osoby cierpiące na reumatyzm, ischias, wysieki mogą z dobrym skutkiem stosować kąpiele piaskowe. Przygotowuje się je w ten sposób, że drobna przesiany piasek grzeje się na blasze kuchennej, a następnie wsypuje 20—30 cm. grubo w wanienkowatą skrzynkę. Chory, albo cały obnażony kładzie się w piasku i daje się nim przysypać po szyję, albo do połowy, albo tylko zanurza w piasek chore stawy.

O bańkach, pijawkach, lewatywach, oleju rycynowym i innych, nie będących w szczególnem poważaniu, środkach pomówimy w poradniku — następnym.

Dr. Krajewski,
lekarz chor. dzieci.

„Stare“ a jednak skuteczne środki lecznicze.

Jest rzeczą pewna, że t. zw. starzy lekarze, posługujący się często w praktyce swojej wielema środkami, które dziś stały się „domowemi“, leczyli wiele chorób równie skutecznie, nieraz może nawet

---

Hollywood w nocy.

O g. 5-tej w nocy gasną ogromne białe projektory w niezliczonych pracowniach towarzystw filmowych oraz purpurowe lampy rtęciowe, których światło błyska w rozmieszczonych szeregami rurach szklanych.

W tym czasie znakomite „gwiazdy ekranu“ i jego nieznani pracownicy poczynają się denerwować po wytężonej pracy całego dnia. Tylko dla reżysera czas nie istnieje.

— Panie Smith — powiada pomocnik reżysera do swego spoconego szefa, który z niestrudzoną energją urządza coraz nowe kombinacje ze stołów, krzeseł, lamp i parawanów, nie zwracając żadnej uwagi na gniewliwe twarze pracowników i robotników. — Miss Thompson siedzi i płacze rzewnemi łzami. Powiada ona, że przepracowała całą noc, a onegdaj również.

— Niema czego narzekać. Ja także wczoraj pracowałem przez całą noc.

— Tak, ale łzy kapiące po jej policzkach tworzą pasy na charakteryzacji szminkowej.

— Ach, ty...

Reżyser posyła przekleństwo gdyż potrzeba conajmniej godziny, by przywrócić dobrą charakteryzację, poczem woła ze złością:

— Koniec.

Ostre gwizdanie:... Lampy gasną. Ludzie z młotkami w ręku, z widocznem zadowoleniem, porzucają pracownię. Po dziesięciu minutach samochód pani Thompson biega po asfalcie do zachodniej części miasta. Widać, że mocno się spieszy.

Między godziną piątą a szóstą po bulwarach Hollywoodu ciągnie nieprzerwane pasmo aut. Płyną one coraz dalej po dwa w jednym szeregu w obie strony. Większość artystów jedzie do domu na obiad. Drudzy już wracają z restauracji. Po kolacji — w Hollywoodzie jada się wieczerzę bardzo wcześnie, o godzinie 6—7 wszyscy dążą do kin.

Opócz kinematografu piątki poświęcone są boksowi, na którym spotykają się liczni artyści filmowi. W lecie urządza się piękne koncerty symfoniczne. Wreszcie istnieje wiele dancingów wszelakich typów. Szczególną wszakże popularnością cieszy się klub hollywoodski, ulubione miejsce pobytu dla Europejczyków.

Godzina ósma. Na bulwarze Hollywoodu stoi biały dom z kolumnami, gdzie mieszka Emil Jannigs, Dwie kule mlecznego szkła skąd leje się światło, oznajmiają, że gospodarze są w domu. Kilka aut, z czekającymi w nich szoferami, świadczy o tem, że obecni są goście. Za szerokim wirydarzem, na ulicy, gdzie światło elektryczne latarni toczy walkę z gęstym cieniem palm, stoi willa Eryka Pommera. Jestto olbrzymi dom spokojny i przytulny, w w stylu angielskich cottage'ów. I tu zebrali się goście. Być może że może teraz tu spotkać znanego pisarza niemieckiego Jakóba Wasermana, który bawi w Hollywoodzie. Niedawno był tu Max Reinhard i Karol Vollmeller.

Około północy goście idą do domu, — wszak ludzie są tu bądźcobądź zajęci. Kto chce, zawsze wieczór w znanej restauracji „Henry“. Restaurację tą zarządza Heryk Bergman, pracownik i przyjaciel Charly Chaplina, który

pono jest wspólnikiem w tem przedsiębiorstwie. Można tu spotkać wiele lu dzi ciekawych o sławie wszechświatowej. Wielu przychodzi tu z samego rana prosto z pracy nocnej, nie starłszy jeszcze szminki z twarzy.

Około północy na szerokich ulicach hollywoodskich panuje cisza i zamiast przepisanych 30 kilometrów na godzinę można spokojnie robić na aucie 60, o ile tylko nie zauważy tego posterunkowy, stojący w cieniu domu Inaczej trzeba za to płacić 15 dolarów tytułem kary. Około godziny piątej, gdy ostatni artyści, zajęci w nocnem zdjęciu, zmęczeni jadą do domu, Hollywood znowu się budzi. Wtedy wstają ci robotnicy i pracownicy kina, którzy muszą długo przed początkiem zdjęć porannych, przygotowywać je. O godzinie 8 rozpoczynają się zdjęcia. Wtedy wszyscy już są dawno na nogach, odziani i ucharakteryzowani.

Upadek gwiazd filmowych.

Podobnie jak aktorzy sceniczni, tak gwiazdy filmowe mają tylko raz swój czas blasku i nie cieszą się uznaniem publiczności w ciągu nieograniczonego czasu. Fakt ten pisma londyńskie ilustrują szczegółami, zaczerpniętemi z za kulis państwa filmowego. Niektóre wytwórnie filmowe doszły do przekonania, że ich stare gwiazdy już nie są „en vogue“, być może właśnie dlatego, że czas ich minął i że zbyt lekkomyślnie igrały pobłażliwością widzów.

Ludzie wtajemniczeni sądzą, że najbliższy czas nietylko przyniesie szereg całkiem nowych gwiazd dla świata kinowego, lecz że z powodu tych nowych faworytów, stare gwiazdy będą musiały wytężyć wszystkie swe siły, by się utrzymać na powierzchni wobec swych młodych konkurentów. Szczególnie ma się na myśli Glorję Swanson i Normę Talmadge, które w ostatnim czasie właśnie postarały się o występowanie w wielu filmach lepiej opracowanych, niż to czyniły dotychczas. Rozwój ten jest tem godniejszy uwagi, że niedawno panna Swanson uchodziła za najpopularniejszą aktorkę filmową Anglji. Straciła ona jednak na swej wziętości, gdy bezkrytycznie przyjmowała rolę w obrazach drugorzędnych. Także panna Talmadge musiała poznać tę dolę.

System gwiazdowy wogóle okazał się bezpodstawnym. Oddawna uchodziło za pewnik, że wystarczy, by wytwórnia zaangażowała sobie gwiazdę, a powodzenie jest zapewnione. Nazwa gwiazdy była tabu, gdyż każdy film, bez względu, na jego wartość, sukces miał niechybny.

Gwiazdy zaś zamawiały sobie cały szereg dziesiątek obrazów t. zw. „Clos up“, dawanych na wstępie każdego widowiska, twierdząc, że publiczność pragnie widzieć swego ulubieńca możliwie najczęściej. Ale publiczność nie jest głupia. Miss Swanson i miss Talmadge zawdzięczają swoje sukcesy tej okoliczności, że pomyślały o tem, by w zajmujących filmach wybierać interesujące role. Żadna z tych obu diw nie jest, ściśle mówiąc, pięknością, ale miss Swanson potrafiła stworzyć typ nowoczesnej gentleman — girl (chłopczycy). Czy nowe usiłowania wymienionych dwóch panien w kierunku odzyskania względów publiczności powiodą się, trudno zgadnąć. Albowiem dobry film może z dzisiaj na jutro wsławić nową artystkę na cały świat, złe filmy zaś przynoszą klęskę nawet największym gwiazdom. Jak wykazuje doświadczenie w Angli, złe filmy wydają opłakane skutki nawet dla ulubieńców, których bywalcy marzycielsko kochają.

Olbrzymi meteor w stanie Arizona.

Badając pochodzenie wielkiej rozpadliny w stanie Arizona, uczeni amerykańscy stwierdzili, iż zagłębienie to posiadające 4/5 mili średnicy i do 1250 stóp głębokości jest pochodzenia meteorytycznego.

Większość uczonych amerykańskich doszła do wniosku, że przed tysiącami lat w stanie Arizona spadł olbrzymi meteor i zarył się głęboko w ziemię w tem właśnie miejscu, gdzie obecnie znajduje się wspomniana rozpadlina. Ponieważ zaś prawie wszystkie meteory zawierają metale, głównie żelazo z domieszką niklu, platyny i irydu, przeto meteor, zagrzebany w rozpadlinie arizońskiej, przedstawia wartość wielu miljonów dolarów.

Od lat 20 starano się przedostać do meteoru, jednakże usiłowania te przez dłuższy czas nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero późniejsze badania wykazały, że meteor nadleciał od strony północnej i uderzył w powierzchnię ziemi ukośnie, zagrzebując się w południowej części zagłębienia. I rzeczywiście po dłuższem wierceniu w tym kierunku w szybie głębokości 1400 stóp natrafiono na jakieś ciało, twardsze od świdra. Przy dalszem wierceniu stwierdzono ścieranie się nie skały, lecz świdra. co wskazało że dotarł on do meteoru.

Uczeni amerykańscy obliczają, że meteor ten ma co najmniej 300 stóp średnicy i waży nie mniej jak miljon tonn. Dotychczas jednak nie można było stwierdzić, ile tonn kosztownego, cennego metalu znajduje się w meteorze, ile jest w nim żelaza, niklu cennej platyny i cenniejszego jeszcze irydu. Niektórzy uczeni twierdzą, że w meteorze znajdować się powinny również djamenty, ponieważ w odłamkach, spotykanych na powierzchni ziemi, już nie raz znaleziono małe żółte, zielonkawe, a nawet czysto białe djamenciki.

Usiłowania rozbicia meteoru i wydostania go na powierzchnię są niewątpliwie trudniejsze, niż samo dotarcie do niego. Meteor jest tak twardy, że, zdaniem uczonych, nawet najsilniejsze materjały wybuchowe są dlań zupełnie nieszkodliwe. O prześwidrowaniu meteoru, rzecz oczywista, nie może być wogóle mowy. Wobec tego inżynjerowie amerykańscy zamierzają rozbić meteor przy pomocy potężnych ładunków nitrogliceryny.

Meteor w stanie Arizona musiał spaść na ziemię już w okresie istnienia człowieka. Wskazuje na to stara legenda indyjska o buncie bogów. Według tej legendy przed tysiącami lat zbuntowało się trzech bogów przeciwko Wielkiemu Duchowi i za karę zostali strąceni z nieba na ziemię. Lecieli przez wiele dni, aż wreszcie spadli w stanie Arizona, i to z taką siłą, że zaryli się głęboko w skorupę ziemską, skąd nigdy już nie mogli się wydostać.

Jak z powyższego wynika, stare plemiona indyjskie obserwowały upadek meteoru, ale zabobonnym czerwonoskórnym zdawało się, że chodzi tu o jakieś zjawisko nadprzyrodzone.

Wzrastające zdziczenie rosyjskiej młodzieży.

Ostatnie sprawozdanie biura moskiewskiej policji miejskiej stwierdza, że zdziczenie rosyjskiej młodzieży wzrasta w przerażający sposób. Zorganizowane bandy dzieci, których wiek waha się od 8 do 14 lat, uprawiają kradzieże, napady, a nawet mordy i poważnie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Niedawno w czasie obławy policyjnej w Moskwie schwytano 177 dzieci bezdomnych, niektóre z nich uciekły z domu rodzicielskiego, by zasmakować we włóczędze. Nowoprzybywający „rekruci“, jak ich nazywa sprawozdanie policyjne, poddawani są regularnemu i surowemu przeszkoleniu w rzeczach kradzieży i zdobywania środków do życia drogą rozboju. W opisywanym wypadku schwytane dzieci, co do których zresztą mało jest nadziei, by się zmieniły, porozsyłano do rożnych państwowych domów poprawy. Po upływie tygodnia wszystkie zdołały uciec.

Najgroźniejszy wróg zwierząt.

Zoolog angielski Oliver Pike ogłosił pracę naukową, w której występuje z teorją, że najodważniejsze nawet dzikie zwierzęta na widok węża popadają w nieopisany lęk Na podstawie licznych obserwacji udało mu się stwierdzić, że zupełnie przeciwnie zachowują się zwierzęta domowe, które przeważnie obojętnie obserwują ruchy węża, co należy tłumaczyć sobie tem, że chowane od wieków w stanie nie dzikim, zatraciły w dużej mierze instynkt samozachowawczy. Dlatego też nie zdają sobie w tym stopniu sprawy z niebezpieczeństwa, jak zwierzęta w stanie dzikości.

Ptaki leśne na widok pełzającego węża odlatują przerażone i usiadłszy daleko od niebezpiecznego miejsca, przez długi jeszcze czas okazują niepokój. Nawet papuga chowana przez długie lata i zupełnie oswojona, na widok zbliżającego się gada popada w wielką trwogę, krzycząc przytem przeraźliwie. Jedynie tylko słoń nie zwraca zupełnie uwagi na obecność nawet największych węży. Przekonano się jednak, że odnosi się z wielką nienawiścią do spotkanych na drodze gadów i z szczególniejszą zaciętością atakuje grzechotnika i inne gatunki, miażdżąc je ciężkiemi stopami. Lew i tygrys uciekają trwożliwie na widok wężów, a najbardziej obawiają się ich małpy, z któremi przeprowadzono nawet ciekawe doświadczenia. Zamknięto węża w koszu, który wstawiono do klatki z małpami. W pierwszej chwili zwierzęta nie zwracały zupełnie uwagi na tajemniczy sprzęt, który ustawiono w rogu przegrody. Po jakimś czasie kilka odważniejszych małp zbliżyło się do kosza i jedna poniósłszy wieko do góry, zaczęła z resztą towarzyszek przyglądać się ciekawie zawartości kosza.

Z ogromnym wrzaskiem i w dzikim popłochu rzuciły się wszystkie do ucieczki, chowając się na najwyższe punkty klatki i w żaden sposób nie można ich było nakłonić do przejścia przez drzwi, w pobliżu których, znajdował się groźny koszyk. Nawet po wyniesieniu go z klatki przez długi czas małpy nie dały się jeszcze uspokoić i zbiwszy się w gromadę, objawami najwyższej trwogi, wpatrywały się w fatalne miejsce, gdzie ustawiony był kosz z wężem.

Z dnia na dzień.

Zapomnieć... wszystko zrównane —
tak urzędowy okólnik brzmi;
a gdzie krwi strugi przelane,
gdzie są matyczne, sieroce łzy?...

Zapomnieć — o tych co własnej
nie oszczędzali serdecznej krwi,
honoru broniąc Ojczyzny jasnej...
Zapomnieć... Kto to z nas drwi?...

Wrocz.

Czy plamy słoneczne wpływają na pogodę?

Sir Gilbert Walker, b. dyrektor obserwatorjum meteorologicznego w Simla, w Indjach, charakteryzuje na podstawie obszernych studjów w następujący sposób wpływ częstości plam słonecznych na przebieg pogody;

Wpływ na ciśnienie atmosferyczne jest nieregularny: w jednych miejscowościach ciśnienie rośnie z częstością plam, w innych maleje. Naogół — na półkuli wschodniej ciśnienie jest tem mniejsze, im częstsze plamy, na półkuli zachodniej — tem większe.

Dużej częstości plam na słońcu towarzyszy naogół temperatura niższa, niż średnia roczna, zwłaszcza w obszarach podzwrotnikowych.

Wpływ plam na opad jest nieregularny; naogół opad zachowuje się odwrotnie jak ciśnienie.

Promieniowanie słoneczne wzrasta z częstością plam słonecznych.

Gdy na ziemi będzie zimno.

Profesor Uniwersytetu w Cambridge, Haldane, ogłosił w jednym z naukowych angielskich czasopism swoje przypuszczenia i przewowiednie o tem, jak ziemia będzie wyglądała za czterdzieści miljonów lat.

A więc: za czterdzieści miljonów lat na ziemi już nie nie będzie. Wszyscy mieszkańcy ziemi przeniosą się na najbliżej słońca położoną planetę Wenus. Haldane uzasadnia swoje przypuszczenia naukowo. Już za pięć miljonów lat ludzkość osiągnie najwyższy stopień dobrobytu. W „najbliższej przyszłości“, to jest za trzy tysiące lat, technika stanie na tak wysokim poziomie, że wszystkie, najbardziej nawet nieprawdopodobne zagadnienia ba, nawet zagadnienia, które jeszcze dotychczas w umysłach ludzkich nie powstały, zostaną rozwiązane.

Po czterech miljonach lat zacznie się dziać ludziom coraz gorzej, Energja słoneczna, to źródło wszelkiego życia na ziemi, pocznie stygnąć w zastraszającą szybkiem tempie. Ludzie przystąpią do budowy małych domostw, sztucznie ogrzewanych, a olbrzymie przestrzenie ziemskie będą niezamieszkane. Wówczas zmuszeni koniecznością, mieszkańcy ziemi, mając do rozporządzenia olbrzymie zdobycze z dziedziny techniki, będą przemyśliwać o „przeprowadzce“ na inną planetę.

Ekspedycja wywiadowcza na księżyc, skończy się fiaskiem. Natomiast powiedzie się wyprawa dla zbadania warunków „emigracji“ na Wenerze, w tym czasie bowiem, planeta ta odpowiednio ostygłszy, będzie przypominać nasza ziemię w dobie obecnej. Wówczas to resztki ziębniętych na ziemi ludzi „przeniosą“ się na drugą planetę.

Nic nowego pod słońcem.

Podczas ostatnich poszukiwań w grobowcach egipskich uczeni znaleźli stygograf, pochodzący z epoki czwartorzędnej. Mechaniczne to pióro jest zrobione z trzciny grubości ołówka. Instrument mierzy trzy cale długości i jest utwierdzony na rączce z miedzi. Zakończenie, służące do stawiania znaków pisarskich, jest wydłużone i zacięte na sposób gęsiego pióra. Wąski przewód trzciny napełniono małą ilością płynu, przeznaczonego do pisania.



Roztargniona.

— Wyobraź sobie, że list do Władka włożyłam do koperty, adresowanej do Janka.

— A co zrobisz, jeśli dowie się o tem Alfred ?



Żona: — Wiesz Władku, za samolot gotowa bym była oddać pół życia...

Mąż: — Jutro kupię ci natychmiast dwa samoloty.